Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckim kwartalnie kor. 0 w innych państwach kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr.190.

Nr. 377 **Kraków, czwartek 20 sierpnia 1908 r.** **ROK XVI.**

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 19 sierpnia 1908 r.

— WYDZIAŁ STOWARZYSZENIA katolickiego węglarzy zawiadamia członków, że wkładki miesięczne odbiera własny zarząd, a nie Polski Związek Narodowy. Do odbierania wkładek upoważnił Wydział swego prezesa p. Karola Kornasia, który zarazem załatwia wszelkie sprawy należące do Stowarzyszenia katolickiego węglarzy, przy ulicy Podbrzezie liczba 10. w Krakowie.

— STARY BRUK KAMIENNY odkryto w ulicy Florjańskiej w głębokości około 2 metr. Przy kopaniu rowu pod założyć się mający kanał, natrafili robotnicy na doskonale utrzymany gościniec kamienny ciągnący się wzdłuż całej tej ulicy.

— W KADECKIEJ SZKOLE w Łobzowie odbyła się wczoraj uroczystość odebrania przysięgi od uczniów czwartego kursu tej szkoły, przechodzących do czynnej służby wojskowej w charakterze kadetów zastępców oficera. Przysięgę odebrał generał major Robert Altmann.

— ĆWICZENIA WOJSKOWE 12 dywizji pieszej rozpoczęły się dziś wczesnym rankiem. Ćwiczenia te, któremi kieruje komendant dywizji marszałek porucznik polny Szaszkiewicz, odbywają się w okolicy Bronowic wielkich. Od rana też słychać w mieście naszem stłumiony huk armat polowych.

— TEATR ROZMAITOŚCI posiada obecnie program doborowy. Szczególnie podoba się trupa akrobatów na kulach „The 3 Leyghtons" oraz doskonały gimnastyk na ruchomym reku Bruno Pitrat. Znakomity tancerz murzyński Jack Lewis i jego towarzyszka Miss Rosa zyskują gorące oklaski za oryginalnego cakewalkea. Część muzyczną reprezentuje Chas, Minnie Heyn, prawdziwi artyści na trąbkach. Programu dopełniają: komiczny żongler Zetto, tancerka Ella Corsa, niemiecki kuplecista niepotrzebny i wreszcie bioskop.

— KARYGODNE NIEDBALSTWO. Od szeregu lat brzegi Młynówki wzdłuż ulicy Łobzowskiej pozostają bez żadnego zabezpieczenia, to też nie rzadko zdarza się słyszeć o jakimś wypadku mimowolnej kąpieli w tej niezbyt czystej rzeczce. Młynówka jest na szczęście zbyt płytką, by kąpiel taka skończyć się mogła dla człowieka dorosłego tragicznie, natomiast prawdziwe niebezpieczeństwo przedstawia Młynówka dla dziatwy bawiącej się chętnie nad jej brzegiem, szczególnie u wylotu ulicy Siemiradzkiego, gdzie rzeczka ta posiada głębokość 1 metr. W tygodniu bieżącym wpadło w miejscu tem do wody troje dzieci, które wczas zdołano wydobyć, dziś znowu znalazła się tam 5-letnia Stefcia, córeczka robotnika Wojciecha Mendla. Dziecko znalazłszy się w miejscu najgłębszem poczęło tonąć. Widział tuż obok stojący żołnierz policyjny nr. 25, widocznie atoli obawiając się zamoczyć swój mundur, nie pośpieszył dziecku z ratunkiem, lecz począł wołać na pracującego opodal ojca dziewczynki. — Mendel rzucił się na pomoc dziecku i wydobył je z wody nieprzytomne w chwili, gdy już zanurzyła się zupełnie. — Winę tego wypadku jak i jemu podobnych ponosi nasz Magistrat, który nie kwapi się z zabezpieczeniem brzegów zdradliwej Młynówki w ulicy dość ruchliwej lecz w porze wieczornej pozbawionej zupełnie niemal światła. Wreszcie możeby władze policyjne pouczyły żołnierzy policyjnych o ich zadaniu. Czuwanie bowiem nad bezpieczeństwem publicznem objawia się nietylko w rozpędzaniu gawiedzi ulicznej.

— NOWE CYGARA. Dziś pojawiła się w handlu nowa sorta cygar i papierosów »Coronas«. Cygara »Coronas« sprzedawane będą w pudełkach po 10 sztuk w cenie po 7 koron za pudełko. Papierosy »Coronas« będą sprzedawane w pudełkach blaszanych po 100 sztuk w cenie po 12 kor. Oprócz tego w drobnych sprzedażach tytoniu wprowadzone będą papierosy »Cesarz« w pudełkach po 50 sztuk w cenie 2 kor., a więc po 4 hal. za sztukę.

— MIANOWANIA i PRZENIESIENIA w szkołach średnich. W dalszym ciągu zamianowani zostali zastępcami nauczycieli: Stefan Chciuk w gimnazjum na Zasaniu w Przemyślu, Jan Chmaj, Wincenty Ogrodziński, Gwidon Holzer, Wawrzyniec Kisiel, wszyscy w I gimnazjum polskiem w Przemyślu, Władysław Ślebodziński Stanisław Kotowicz w gimnazjum w Sanoku, Teodor Hoza, Seweryn Łeszczyj, Pukasz Turczyn, Michał Woźniak w gimnazjum akademickiem we Lwowie, Karol Kwieciński we filji VII gimnazjum we Lwowie, Jan Jączek, Adam Łańcucki, Dr. Rudolf Jędrzejowski, Józef Lewicki w III gimnazjum we Lwowie, Władysław Stolba, Piotr Feliks i Franciszek Dubas w gimnazjum w Gorlicach, Roman Dublanycia w ruskiem gimnazjum w Tarnopolu, Władysław Baranowski, Henryk Żurawski, Władysław Dubaj w II gimnazjum polskiem w Tarnopolu, Kazimierz Leszczycki, Gustaw Szura w gimnazjum w Trembowli, Klemens Wachnianin w akademickiem gimnazjum we Lwowie, Stanisław Rachwał w IV gimnazjum we Lwowie, Stanisław Palast, Emanuel Zwilling i Maciej Rattay w IV gimnazjum (zakład główny) we Lwowie, Dr. Wojciech Rogala w IV gimnazjum (oddziały równorzędne) we Lwowie, Jan Koszykowski w IV gimnazjum we Lwowie, Dr. Marek Goldschlag w gimnazjum w Brzeżanach, Franciszek Wanic i Julian Zaleski w II gimnazjum polskiem w Stanisławowie, Włodzimierz Katynowicz i Mikołaj Polek w ruskiem gimnazjum w Stanisławowie, Dr. Adam Skałkowski w IV gimnazjum (zarząd główny) we Lwowie Józef Szczyrski w gimnazjum w Buczaczu.

Rada szkolna powierzyła obowiązki zastępcy nauczyciela na przeciąg półrocza 1908/9 asystentowi rysunków Mieczysławowi Kleczewskiemu w szkole realnej w Stanisławowie.

— MIANOWANIA. »Gaz. lwow." ogłasza: Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficjałami kancelaryjnymi kancelistów: Fran. Szczerczaka w Skawinie, Fran. Swierka w Dębicy i Bazylego Sobola w Jaśle.

Dyrekcja poczt zamianowała oficjanta pocztowego Mikołaja Skwirkę w Wiśniczu koło Bochni praktykantem pocztowym we Lwowie.

— MORDERSTWO z ZAZDROŚCI. Z Tarnopola donoszą: Niejaki Mykieta Kucharski, wyrobnik w Tarnopolu, wszczął sprzeczkę ze swoją kochanką Natalją Mikołka, która stała na placu Kazimierzowskim ze swoim drugim kochankiem, a rywalem Kucharskiego Ludwikiem Góralem, pomocnikiem kucharskim. Natalja już nieraz dawała Mykiecie powód do szalonej zazdrości, która w krytyczny wieczór podwojoną jeszcze została obecnością rywala. Ponieważ Mykieta obraził Natalję, ta wyciągnęła nóż i raniła Kucharskiego w ucho. Wówczas Kucharski wyrwawszy nóż z ręki Natalji skaleczył nim w szyję Ludwika Górala, zaś Natalję Mikołka pchnął nożem w serce, tak, że w kilka chwil później zakończyła życie. Pierwszej pomocy udzielił ofierze dr. Lustig, lecz niestety rana była śmiertelna. Morderstwo to spełnione w sobotę wieczorem, w najludniejszej części miasta, wywołało wielkie wrażenie w całem mieście.

— ODLOT BOCIANÓW. Jeden z obywateli ziemskich pisze: „Mieszkam na granicy powiatu rawskiego, cieszanowskiego i jaworowskiego, 7 kilometrów od Niemirowa, a 3 kilometry od Hruszowa. Owóż ta okolica nasza była świadkiem niezwykłego zjawiska. Przywykli jesteśmy, że bociany opuszczają nas najczęściej w dniu „Spasa", tj. 18 sierpnia, czasem dzień pierwej, albo dzień później, czego najlepszem dowodem, że bociany tutejsze siedzą jeszcze po swych gniazdach do dnia dzisiejszego.

Tymczasem dnia 10 bm. około godziny 2 popołudniu, nadciągnęła taka chmura bocianów od północnego zachodu, że zajęła kilkadziesiąt morgów pola, pastwisk, łąk i zboża na pomieci lub na pokosach. Zasiadły tu, bo właśnie z przeciwnej strony nadciągnęła ulewna burza, którą zmuszone były przeczekać. Niezwykłe to wydarzenie przedstawiało także nie zwykły obraz. Ptactwo siedziało smutne i posępne, podskakując do góry i trzepocząc skrzydłami dla osuszenia się, gdy ulewa ustała. Jednocześnie był to widok wspaniały, bo jak okiem sięgnąć, przestrzeń cała zabielała od tej niezliczonej rzeszy. Takiego mnóstwa bocianów nikt w jednej kompanji nie widział i o niej nie słyszał. Aby mniej więcej dać porównanie o ilości, można powiedzieć, że na każdym kwadratowym sażniu był jeden bocian. Rzesza ta obsuszywszy się, poczęła około godziny 6-tej wzlatywać do dalszej podróży. Nie wzlatywało jednak wszystko, tylko znaczna część, prawdo podobnie mocniejsza, która prędzej wypoczęła. Gdy ta pierwsza część mogła być o kwadrans drogi, wtedy wzleciała część druga, a gdy ta również oddaliła się, wzleciała część trzecia.

Prawdopodobnym jest, że ogromna ilość tych bocianów pochodzi ze stron i okolic dotkniętych klęską zalewów, że klęska ta dotknęła ogromną przestrzeń i że spadła niespodzia-

nie, bo rzesza była przestraszona i smutna, jak gdyby odczuwała ogrom nieszczęścia kraju i mieszkańców, którzy co wiosnę wędrowców tak radośnie witają, a przez lato gościnnie ich przygarniają.

Przemawiała za tem ta charakterystyczna okoliczność, że pośród tak ogromnej liczby nie odezwał się ani jeden klekot, który zwykł towarzyszyć każdemu normalnemu pochodowi, a stanowiący niejako sygnał uporządkowanej wędrówki. Milczenie to było najwybitniejszym dowodem doznanej klęski, więc wytłumaczony smutek i przygnębiający odwrót, zamiast pochodu tryumfalnego.

— ZAMORDOWANIE KARCZMARZA. Z Tarnopola donoszą: W karczmie w pobliżu stacji Dereniówki na szlaku Tarnopol-Kopyczyńce, popełnione zostało morderstwo rabunkowe na 80-letnim karczmarzu, Simche Mecesie. Morderstwo odkrył pewien parobczak, który chciał wejść do karczmy, ale zastawszy drzwi zamknięte, począł się dobijać do wnętrza. Wreszcie wszedł oknem i oczom jego przedstawił się straszny widok. Starzec leżał nieżywy w kałuży krwi. Ze morderstwo dokonane zostało w celu rabunku, świadczą wyrzucone z kufra najrozmaitsze rzeczy i rozbita szuflada, gdzie stary trzymał pieniądze, utargowane za wódkę i tytoń. Sprawcy zbrodni nie zdołano dotychczas wytropić.

— KURHANY MOHILOWSKIE. W okolicach Czerkaska, jak również w rozmaitych stronach południowej Mohylowszczyzny, znajdujemy—pisze korespondent „Gońca Wilensk.“ sporo kurhanów, w których odkopują ludzie przedmioty z przed tysięcy lat. Odkopaniem rzeczy starożytnych zaczął zajmować się tutaj nieco poważniej weterynarz miejscowy, Lebiediew, który już zdołał zebrać w krótkim przeciągu czasu (bo od zeszłego lata zaledwie) dosyć wykopalisk. Ma on naprzykład monety arabskie Abbasydów z roku 772, lędźwia toporków z odległej epoki żelaznej i kamiennej, ozdoby, błyskotki, kobierce i męskie z zamierzchłych czasów jak bransolety, pierścienie, kolczyki, krzyżyki, paciorki i t. d.). Wydobyte upiększenia strojów dawniejszych, są przeważnie wyrobami zagranicznemi, pochodzącemi prawdopodobnie z Arabji, Serbji i Egiptu, o ile można wnosić na podstawie pewnych danych archeologicznych. Dowodzą one szerokorozwiniętego handlu cywilizowanych krajów Azji i Afryki z najbardziej odległymi małokulturalnemi ludźmi. Między innemi znaleziono na dnie rzeki Soży kość starożytnego tura, czy też innego jakiegoś byka dzikiego.

— PRZYJACIELE MANKIETNIKÓW. Sekciarze „marjawiccy“ z Król. Pol. znaleźli gorących przyjaciół wśród reakcjonistów rosyjskich.

Zjazd misjonarski w Kijowie, po wysłuchaniu odczytu o ruchu marjawickim w Polsce, znalazł w nim „dodatnie strony“; organ „prawdziwych Rosjan“ „Russkoje Znamia“ nazwało niedawno marjawitów „prawdziwymipolskimi(?) patrjotami“, którzy zrzucili z siebie jarzmo (?) Rzymu papieskiego i jezuityzmu.

„My, — pisze między innemi „Russkoje Znamia“ — szczerze i z radością wyciągamy do nich nasze ręce przez morze krwi i łez, przelanych zarówno przez Polaków, jak i przez Rosjan nie z własnej winy, lecz wskutek intryg (!) antinarodowego Rzymu“.

Łatwo sobie wyobrazić — mówi z tego powodu kadecka „Riecz“, jakie wrażenie wywołują te pochwalne hymny zaciekłych wrogów narodu polskiego na wszystkich Polaków, a w szczególności, na marjawitów. Nic więcej kompromitującego od tych komplementów „przyjaciele“ marjawitów nie byliby chyba w stanie wymyślić dla nich.

— WYKRYCIE FABRYKI BOMB. Dzienniki moskiewskie donoszą o rewizji dokonanej w nocy w Riazaniu w mieszkaniu jednego z lekarzy miejskich, gdzie znaleziono całą fabrykę różnych bomb i pocisków wybuchowych, z doskonale urządzonem laboratorjum chemicznem, ze wszystkiemi najnowszemi udoskonaleniami i nawet przenośnem oświetleniem elektrycznem.

W laboratorjum znajdowała się duża ilość melinitu, 40 detonatorów, kilka gotowych bomb, oraz rysunki najprzeróżniejszych najnowszych pocisków wybuchowych, zaczynając od bomb, a kończąc na machinach piekielnych, wreszcie rysunki różnych „detonatorów“ zarówno starej, jak i nowej konstrukcji. Znaczna ilość melinitu i mnóstwo broni palnej były zakopane w ziemi na dziedzińcu domu, w którym mieszkał lekarz. Prócz tego znaleziono tamże ogromną korespondencję z rewolucjonistami, masę adresów i całe paki literatury nielegalnej.

Podczas rewizji w mieszkaniu doktora, znajdował się jego siostrzeniec, uczeń gimnazjum. Sam zaś lekarz, jak się okazało ze śledztwa, nie podejrzewał nic zgoła i myślał, że jego siostrzeniec wraz z drugim kolegą przygotowują się do egzaminów z chemji i dlatego robią różne doświadczenia chemiczne. Siostrzeńca lekarza aresztowano; jednocześnie aresztowani zostali w różnych mieszkaniach i jego wspólnicy.

— STARCIE z POLICJĄ. Pisma warszawskie donoszą: Wczoraj około godz. 4 po poł., przez przedmieście Koło, gm. Czyste pod Warszawą przechodziło 2 strażników ziemskich: starszy Akim Lewczenko i młodszy Kuźma Paliksza. Strażnicy zauważyli kilku mężczyzn, którzy wydali się im podejrzani, wobec czego wezwali ich, aby podnieśli ręce do góry. — W odpowiedzi na to nieznajomi dobyli rewolwerów i zasypali strażników strzałami, poczem zbiegli. Strażnik Paliksza został zabity na miejscu, Lewczenko zaś raniony lekko w lewe ucho.

—BALON ZEPPELINA w KIELECKIEM? W warszawskiem „Słowie“ czytamy:

Sensacyjną wiadomość otrzymujemy z Wielkich Czapli, w gub. kieleckiej: D. 13 b. m., o piątej rano — piszą nam ztamtąd — włościanin tamtejszy znalazł na polu pocztówkę niemiecką z ołowianką, wyrzuconą jak się okazało... z balonu Zeppelina.

Adres brzmiał (po niemiecku): „Wielmożny Juganin Woerlen. Drezno.“ Taka to ulica, numer.

Treść pocztówki (po niemiecku): „Na pokładzie balonu Zeppelina. Uczciwy znalazca tej kartki proszony jest nakreślić datę znalezienia jej, oraz nazwę miejscowości, gdzie ją znalazł, tudzież nazwisko swoje i — wrzucić kartę do skrzynki pocztowej. Z góry dzięki składa A. Woerlen.“

Pocztówkę, znalezioną — w Kieleckiem! — włościanin zaniósł do nauczyciela w Wielkich Czaplach, p. Marusieńskiego, który, opatrzywszy kartę w żądane szczegóły, wysłał ją pocztą do Drezna.

Jakim sposobem pocztówka, wyrzucona z balonu Zeppelina, znalazła się na polu w gub. kieleckiej, pod Miechowem — tajemnica.

Telegramy.

URODZINY CESARSKIE.

WIEDEŃ. Dzienniki donoszą z Ischlu: Wczoraj popoł. odbył się w willi cesarskiej obiad, podczas którego ks. Leopold bawarski, toastował na zdrowie cesarza. Cesarz podziękował, wnosząc kielich na zdrowie wszystkich obecnych. Popołudniu dzieci arcyks. Marji Walerji odegrały teatr. Cesarz oklaskiwał grę swoich wnucząt.

NARADY MINISTRÓW.

WIEDEŃ. O godz. 10 45 przybyli do ministerstwa spraw zagran. wspólni ministrowie, poczem rozpoczęła się pod przewodnictwem bar. Aerenthala wspólna rada ministerjalna, która jeszcze trwa.

WYBUCH w KOPALNI.

LONDYN. Z powodu eksplozji, jaka nastąpiła w kopalni węgla w Maybole, zostało zasypanych 76 górników. Akcja ratunkowa jest utrudnioną, gdyż wydobywają się gazy trujące i jest prawie wogóle niemożliwą. Dotąd wydobyto 3 zwłoki.

POŻYCZKA ANGIELSKA.

LONDYN. Wiadomość, zakomunikowana przez „Daily Telegraph“, jakoby rząd zamierzał zaciągnąć pożyczkę 100 miljonów f. st., przyjęto z dużem niedowierzaniem. Poważne koła finansowe oświadczają, iż o zamiarze takim nic nie wiedzą.

W PORTUGALJI.

LIZBONA. Sytuacja w Portugalji znów jest niepokojąca. Kortezy naradzają się nad kwestją listy królewskiej. Jest prawdopodobne, iż ruch rewolucyjny zagrozić znów dynastyi. Dowóz broni i amunicji trwa dalej.

PRZEKUPSTWO.

BRUKSELA. Gazeta tutejsza „Patriote“ w dalszym ciągu prowadzi rewelacje o „biurach prasowych“ utrzymywanych przez rząd Konga za granicą, we Włoszech, Austrji i Stanach Zjednoczonych, w celach przekupstwa dzienników i usposobienia ich przyjaźnie dla spraw Konga.

CHOLERA w ROSJI.

PETERSBURG. Komisja do walki z epidemją komunikuje: W gub. astrachańskiej d. 15-go b. m. zachorowało na cholerę 35 osób, zmarło 15. W gub. saratowskiej d. 14-go bm. zachorowało 21, zmarło 18. W gub. samarskiej od 10 do 14-go b. m. zachorowało 14 osób, zmarło 12. W Niżnym Nowogrodzie d. 14-go b. m. stwierdzono znów 3 wypadki cholery. W obrębie urzędu naczelnika m. Rostowa nad Donem d. 14 b. m. zachorowało 15, zmarło 13. W obwodzie wojska dońskiego d. 13 b. m. zachorowało 7, zmarły 4 osoby. Podejrzane o cholerę wypadki stwierdzono: śmiertelny w Wierchnim Usłonie, w pow. swijańskim w gub. kazańskiej oraz 14-go b. m. jeden wypadek w Kazaniu.

ROSTOW nad DONEM. W ciągu dwóch dni ostatnich w mieście zapadło na cholerę 55 osób, zmarło 17, od początku zaś epidemii zachorowało 175 osób, zmarło 72.

NOWOCZERKASK. W mieście były 2 wypadki cholery.

FAŁSZERZE MAREK POCZTOWYCH.

MOSKWA. (Pet. aj. tel.) Policja wykryła w Moskwie bandę fałszerzy, którzy puszczali w obieg używane marki pocztowe, które poprzednio posyłano do odczyszczenia do Warszawy. Zdołali oni puścić w obieg 6 milionów sztuk takich marek. Aresztowano 30 osób, w tem 1 urzędnika pocztowego.

CENNIK

Izby handl. i przem w Krakowie

Kraków, dnia 19 sierpnia 1908

	Płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	—	252	—
Marki niemieckie	117	20	117	70
Franki papierowe	95	25	96	—
20-to frankówki w złocie	19	10	19	20
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zast. Banku hip.	99	50	100	50
5% Listy zast. Banku hip.	94	50	95	50
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	—	101	—
4% Listy zast. Banku kraj.	94	75	95	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z niesk.	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	97	50	98	50
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	94	—	95	—
4% Galicyjskie obligacye prop.	97	25	98	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	—	97	—
4% Pożyczka m. Lwowa	92	25	93	25
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100	—	101	—
4½% Obligacye kolejowe	94	50	95	50
Losy miasta Krakowa	115	—	123	—
Akcya Banku kred. we Lwowie	569	—	574	—
Akcya Banku hipotecz.	—	—	—	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czer[illegible]-Jassy	572	—	575	—
4,2% wspóln. renta papier[illegible]	97	50	98	—
4,2% wspóln. renta [illegible]	97	40	97	90
4% renta koron[illegible]	97	40	97	90
4% renta koron. [illegible]rska	92	80	93	80
4% renta austr. w złocie	116	—	116	50
4% renta węgierska w złocie	110	50	111	—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.